



GÓRZOWSKA PRZEMYSŁOWA

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
GORZOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Nr 1/2 (50/51) 1979 r.

Gorzów Wlkp., Styczeń 1979 r.

Cena 50 gr

Spotkanie pokoleń

Sztandar dla Zakładowej Organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej

Piętnastego grudnia 1978 roku, w kilka godzin po spotkaniu działaczy ruchu robotniczego, w sali konferencyjnej GPBP odbyła się impreza pn. „Spotkanie pokoleń”. W czasie imprezy nastąpiło wręczenie nowego sztandaru dla Zakładowej Organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Sztandar został ufundowany przez Komitet Zakładowy PZPR i dyrekcję GPBP.

Uroczystość wręczenia sztandaru zbiegła się z pamiętną datą: 15. 12. 1948 r. Dokładnie 30 lat temu w czasie Kongresu Zjednoczeniowego powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, pod której ideowym przewodnictwem działa Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Impreza zaakcentowała także tak doniosłe rocznice jak 60-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości po przeszło 120-letniej niewoli, 60-tą rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski i Związku Młodzieży Wiekowej Rzeczypospolitej Polskiej „WICP”. W czasie tej imprezy młodzież ZSMP zmanifestowała swe głębokie poczucie więzi z tymi, którzy tworzyli historię polskiego ruchu robotniczego i młodzieżowego. Oddali hołd i złożyli szacunek tym, których dorobek pomnażają w socjalistycznej Ojczyźnie, tym bezimiennym członkom Związku Walki Młodych, Związku Młodzieży Socjalistycznej, którzy działali w trudnym okresie wojny i odbudowy.

Powaga zadań stawianych obecnie przed młodym pokoleniem a tym samym przed całym ruchem młodzieżowym świadczy o randze tego ruchu nie tylko w przeszłości, ale także w kształtowaniu nowej rzeczywistości.

Na uroczystości, oprócz 400-osobowej reprezentacji młodzieży przysyłał także: Stefania Chuchro — sekret. KW PZPR, Tadeusz Berdowski — przewod. ZW ZSMP, Alojzy Pawłowski — przewod. ZW ZSMP, Wiktor Kromszczyński — przewod. Komisji Rewizyjnej PZPR, Marcin Balak — komendant Wojewódzkiego Ochotniczego Hufca Pracy oraz Zbigniew Frydel — I sekret. KZ PZPR, Edward Głogozia — dyr. GPBP i Władysław Komarnicki — przewod. ZRP.

Szczególnie serdecznie zostali powitani weterani ruchu robotniczego oraz byli działacze młodzieżowi.

Uroczystość wręczenia sztandaru nastąpiła po referacie sekret. KZ PZPR Władysława Skowronia, w którym powiedział m.in., że ufundowanie sztandaru jest wyrazem uznania dla dobrej działalności Zakładowej Organizacji ZSMP. Aktu wręczenia sztandaru dokonali: I sekret. KZ PZPR Zbigniew Frydel i dyr. Edward Głogozia.

W czasie uroczystości, cztery produjące Koła ZSMP otrzymały prawo rekomendowania swojego aktywu w szeregi PZPR. Uchwała Egzekutywy KZ PZPR prawo rekomendowania otrzymała koła ZSMP działające w zakładach nr 3, 4, 9 i 10.

Decyzją Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej brązowe odznaki imieniem Janka Krasiciego otrzymali: Adam Milej, Andrzej Majasak, Władysław Skowron i Kazimierz Sworek.

Decyzją Prezydium ZW ZSMP honorowymi odznakami „Za zasługi dla gorzowskiej organizacji ZSMP” wyróżniono: Edwarda Bierwiczona, Kazimierza Pawlaczego, Krystynę Borko, Ryszard Dudzik, Tadeusza Woźnicki, Jerzy Ze Głuski, Wanda Paraniak.

Zarząd Wojewódzki ZSMP złożył odznaki „Młodzież do stepu” wyróżnił: Józefa Lizonia, Tadeusza Borko, Stanisława Rybarskiego, Zygmunta Piątkowskiego, Władysława Bochenka i Bogusława Bochenka.

Srebrnymi odznakami „Młodzież dla postępu” wyróżniono: Mirosława Kościńską, Jerzego Mireckiego, Romana Olczyka, Juliana Bireckiego, Irenę Cybulską, Longinę Muszyńską, Krystynę Kamińską, Tomasza Ozorkowicza, Lucynę Chojnacką, Adama Pietrzaka i Aurelię Okońszc.

Brązowe odznaki „Młodzież dla postępu” otrzymali: Bożena Blachnio, Irena Butrym, Mieczysław Szymański, Władysław Polowczyk, Maria Lemieś, Maria Janicka, Leszek Towalski, Urszula Olszewska, Teresa Markowska, Stanisław Szymański, Ryszard Malak, Stanisław Chołodowski, Kazimierz Ku-

lik, Jerzy Rucki, Władysław Sasim, Stanisław Ciechanowicz, Jerzy Intek, Stanisław Jadczyk, Zbigniew Blaućak, Krzysztof Drojczki i Janina Zuberek.

Za wzorową pracę zawodową, uchwałą KSR-u, odznaczeni „Zasłużony pracownik GPBP” otrzymali — honorową Ryszard Sikora pierwszy przewod. ZZ ZSMP w przedsiębiorstwie, oraz — Adam Milej, Krystyna Borko, Jerzy Murzenia, Jerzy Żegusławski.

W grudniu ub. r. w szeregi ZSMP przyjęto 140 nowych członków. W czasie uroczystości wręczenia sztandaru do ZSMP przyjęto kolejną grupę młodych pracowników. Tym samym organizacja liczy przeszło 1000 członków. Legitymacją z numerem 999 otrzymała uczelnia Zasadniczej Szkoły Budowlanej Karol Babiarz, legitymację tysiączną otrzymał Kazimierz Woźnicki, a legitymację tysiąc pierwszą Maria Pucek — pracownica Zakładu nr 10.

Na zakończenie uroczystości spotkania pokoleń zabrał głos Tadeusz Berdowski, który m.in. powiedział: „Sztandar, który otrzymaliście jest niewątpliwie wyrazem uznania dla waszej pracy. Otrzymaliście go w rocznicę doniosłych wydarzeń. W trakcie obchodów rocznic ruchu młodzieżowego i robotniczego, staraliśmy się pogłębić wiedzę o tym ruchu. Nasi poprzednicy walczyli m.in. o to, abyśmy mogli się uczyć. Zdobytą wiedzę, trzeba stać się doskonalsi. Poprzez pracę kontynuujemy ideowy dorobek naszych poprzedników. Nauką i pracą powinniśmy zbudować Polskę rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

W imieniu KW PZPR i RW FSZMP gratuluję Wam wysokiej oceny waszej pracy, dziękuję za osiągnięcia w dziedzinie rozwoju naszych szeregów.

To nasze dzisiejsze spotkanie było wyrazem hołdu dla weteranów ruchu robotniczego. Dla nich życzymy dzisiaj zdrowia i zadowolenia z nas — młodych. Jednocześnie chcemy Was zapewnić, że w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej macie najbliższego sojusznika i kontynuatora drogi wytyczonej przez Partię”.

(Fotoreportaż na str. 9)

W.Z.

Partia w przedsiębiorstwie

30 rocznica PZPR

W dniu 15 grudnia 1978 roku, w 30-lecie powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wszystkie podstawowe organizacje partyjne w naszym przedsiębiorstwie odbyły uroczyste zebrania otwarte.

Lektorzy KZ wygłosili referaty w POP, których ogółem jest 13, na temat powstania przed 60-ciu laty Komunistycznej Partii Polski i znaczenia dorobku KPP oraz zjednoczenia ruchu robotniczego. W Polsce po przeszło pół wieku trwającym rozbiściu w dążeniu klasy robotniczej do poprawy warunków pracy i bytu ich rodzin.

Listopad 1918 r. otwierał nową kartę w historii Polski, znowu niepo-

dieglej, znowu obecnej na politycznej mapie Europy. Nie tylko dla Polaków, ale dla każdego człowieka, który znalazł polski wkład w walkę o niepodległość, wolność i postępowe przekreślenie rozbiorów Polski i powstanie państwa polskiego musiało być oznaką sprawiedliwości dziejowej o wielkiej historycznej doniosłości. KPP, która zmieniała następnie nazwę na Komunistyczna Partia Polski, powstała i rozpoczęła działalność wraz z tworzeniem zrebrowanego państwa polskiego. Od pierwszych dni swej rewolucyjnej działalności stanęła na czele tych wszystkich, którzy z odrodzeniem niepodległości Ojczyzny wiązali nadzieje na

zlikwidowanie ucisku i wyzysku kapitalistycznego oraz obszarńczego. KPP ostrzegła robotników i chłopów, że ustępstwa wobec klas posiadających otwierały drogę reakcji, która w efekcie doprowadziła do klęsk kl. wrześnie i utraty niepodległości. W okresie okupacji w dniu 5 stycznia 1942 roku grupa działaczy robotniczych z Marcelem Nowotką i Pawłem FINDEREM na czele powołała do życia Polską Partię Robotniczą, na każdym stanowisku pracy — zwracała ogromną uwagę na wzrost najszerzej pojętej efektywności gospodarowania.

W niej to przejawiała się jakość naszego działania, umiejętność dostosowania się do niełatwych warunków rozwojowych. Jest to kardynalny, zasadniczy czynnik powodzenia wszelkich naszych innych zamierzeń.

Komentujemy

W ciągu ostatnich dziesięcioleci medycyna zlikwidowała szereg groźnych chorób, radykalnie zmniejszyła śmiertelność niemowląt, przedłużyła przeciętną długość życia ludzi. Nie uporała się jednak z jedną z najgroźniejszych plag współczesności — chorobami nowotworowymi. Grupa tych chorób jest nie tylko nieoponowana, ale

w sposób kompleksowy i szeroko profilowy prowadzić będzie działania profilaktyczną, badawczą, leczniczą. Potrzeba tej inwestycji jest paląca. Dla naszego dobra, dla dobra całego społeczeństwa.

Od pierwszych dni do działań na rzecz powstania Centrum Onkologii włączył się Zw. Zaw. Prac. Przem. Bud. współpracując na tej

Budowlani na rzecz onkologii

rozprzestrzenia się we wciąż większym tempie i obszarze.

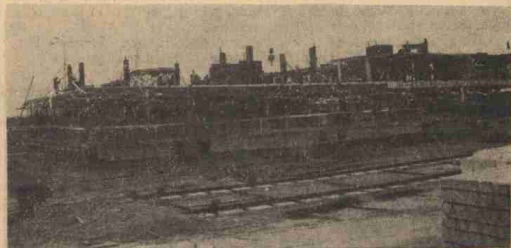
Cyfrы statystyki są suche, ale stanowią przerażający obraz problemu nowotworów. W Polsce liczba zachorowań w każdym dziesięcioleciu wzrasta o 10 tysięcy przypadków, a jeszcze przed 2000 rokiem dojdzie do około 100 tys. Skutki każdego zachorowania są niewymierne — psychiczne i fizyczne, ból, które najczęściej kończą się śmiercią. Nie ma wśród nas nikogo, kto nie zetknąłby się z chorobami nowotworowymi.

Obecna wiedza medyczna pozwala na nadzieję opanowania chorób popularnie zwanych „rakami”, a więc na zmniejszenie cierpienia ludzi, możliwość przywrócenia życia i zdrowia nam i naszym bliskim.

W 1973 r. z inicjatywy I sekretarza PZPR tow. Edwarda Gierka podjęto decyzję budowy Centrum Onkologii, które stać się ma ośrodkiem naukowo-badawczym dla zwalczania chorób nowotworowych. Będzie to placówka, która

plaszczyźnie z Instytutem Onkologii. Budowlani stoją w pierwszym szeregu tych, którzy temu humanitarnemu celowi poświęcają swoje umiejętności zawodowe, aktywność. Miejsce inicjatywy obywatelskiej jest obszerne. Życie wykaże — że obywatelska pomoc jest nie tylko pożądanym, ale niezbędnym elementem zabezpieczenia jak najlepszych warunków społecznych. Budowlani uświadomili sobie w pełni potrzebę własnego współdziałania. Służą pracą rąk i społeczną postawą. Dowodem tego niech będą dokonane świadczenia finansowe (w dewizach) pracownikom zatrudnionych na budowach zagranicznych. Dzięki temu składkom podniesiony zostanie sztandar urzędów i wyposażenia Centrum Onkologii stanie się więc dziełem rąk i serca — bezcennego wkładu budowlanych dla dobra nas wszystkich.

Wkład osobisty, czyn i myśl, a także inicjatywa załóg budujących za granicę niech towarzyszą budowlanym — przez cały czas realizacji tej pięknej idei.



Centrum Onkologii w budownictwie — kwiecień 1978 r. Fot. J. Intek

Kontynuacja polityki VI i VII Zjazdu

Dążyć do wzrostu efektywności gospodarowania

Jakość życia opiera się na jakości pracy, z niej wyrasta i w niej się przejawia. To właśnie zadecyduje o pełnym wykonaniu za dat społeczno-gospodarczych z 1979 roku.

Często powiadamy, że powodzenie naszych zamierzeń zależy od ludzi. To truizm Rzecz jednak w tym, jak podejmiemy do wyznaczonych nam zadań, jaką przyjmijemy postawę w ich urzeczywistnieniu. Bierna czy aktywna? Postawa właściciwa, charakteryzująca się sumiennością, obowiązkowością, pomysłowością i inicjatywami w pracy może przybliżyć osiągnięcie celów, do których zdążamy. Może przynieść rezultaty większe od przewidywanych.

Kontynuując proces przegrupowywania sił i środków głównie na rzecz produkcji rynkowej i eksportu oraz dla przyspieszenia rozwoju rolnictwa, gospodarki żywnościowej i budownictwa mieszkaniowego, trzeba wszędzie, a więc i w naszym przedsiębiorstwie, na każdym stanowisku pracy — zwracać ogromną uwagę na wzrost najszerzej pojętej efektywności gospodarowania.

W niej to przejawiała się jakość naszego działania, umiejętność dostosowania się do niełatwych warunków rozwojowych. Jest to kardynalny, zasadniczy czynnik powodzenia wszelkich naszych innych zamierzeń.

Teraz idzie nie tylko o wzrost

ilościowy, także w budownictwie, ale po prostu o bardziej prawidłową i wyższą jakość produkcji, o jej ściślejszą zgodność z rzeczywistymi potrzebami, wreszcie — o pełną, świadomą dyscyplinę realizacji zadań.

W ostatnich latach bieżącej 5-letniej program społeczno-gospodarczego ma pełne wykonywanie planowanych zadań — także w skali naszego przedsiębiorstwa. Stanowiąc one będą pulą pomysłowego kontynuowania strategii przyspieszonego rozwoju kraju w latach 1981-1985.

Będą to zadania bardziej złożone i trudniejsze, wymagające zbiorowego wysiłku wszystkich pracowników — wysiłku opartego na świadomej dyscyplinie i społecznym zaangażowaniu, na bezpodstępnej woli Komitetu Zakładowego, organizacji partyjnych w poszczególnych zakładach, ogniw związkowych i organizacji młodzieżowej z całym załogami pracowniczymi.

Unowocześnienie i doskonalenie systemu pracy partyjnej wśród załóg służby będzie najsukcesowniej kształtowaniu klimatu pełnego zaangażowania pracowników w realizację zadań gospodarczych naszego przedsiębiorstwa, województwa i kraju.

ZBIGNIEW FRYDEL
I sekret. KZ PZPR

WIZYTA PIOTRA JAROSZEWICZA W GORZOWSKIM

W czwartek, 28.12.78 r. przebywał w gorzowskim członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Zapoznał się on z problemami społeczno-gospodarczymi regionu, a zwłaszcza z przebiegiem inwestycji mieszkaniowych, komunalnych, rolno-spożywczych i zaplecza technicznego rolnictwa.

Piotr Jaroszewicz zapoznał się m.in. z budową Fabryki Domów. Inwestycja ta jest realizowana przez GPBP z wyprzedzeniem. Zakłada się, że już w drugim kwartale br. fabryka rozpocznie produkcję. Gospodarze regionu zapoznali premiera z koncepcją i potrzebą budowy kolejnej fabryki domów w przyszłości.

Drugą ważną inwestycją jest powstająca w pobliżu FD szklarnia o powierzchni 60 tys. m. kw. Jesienią 1979 roku ma się rozpocząć budowa drugiej części szklarni o tej samej powierzchni. W czasie spotkania w KW PZPR premier przekazał Egzekutywie KW, kierownictwu UW i wszystkim ludziom pracy woj. gorzowskiego serdeczne pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Podczas spotkania w ZM „Gorzów” premier interesował się szczególnie sprawami władania produkcji wyrobów licencyjnych do ciągnięcia Ursus — Massey — Ferguson. Zapoznał się z projektem budowy filii zakładów w Baczynie, a następnie z aktualnym stanem robót budowlano-montażowych. Meldunek o wykonaniu planu 1978 r. przez GPBP przekazał dyr. przedsiębiorstwa E. Głogozą.

Nowe nie nowe

W godzinach popołudniowych Piotr Jaroszewicz uczestniczył w spotkaniu z aktywnym politycznym i gospodarczym województwa. Premier złożył zebraniem członkom partii i ludziom pracy województwa serdeczne życzenia noworoczne oraz podziękowania za wysokie osiągnięcia produkcyjne i społeczne 1978 roku. — Życzę Wam — powiedział — abyście byli w produującym szeregu tych, którzy wezmą sobie do serca i życiowej praktyki uchwały XIII Plenum KC. Życzę Wam, aby nowy rok był pełen ciepła i serdeczności, ale równocześnie twardego wymagań, odpowiedzialności za swój odcinek pracy, za Polskę.

SPOTKANIE Z AKTYWEM W KW PZPR

W środę, 27.12.1978 r. odbyło się w Gorzowie spotkanie kierownictwa KW PZPR z przedstawicielami zakładów woj. gorzowskiego, które osiągnęły w ubr. pomyślne wyniki w realizacji zadań społeczno-gospodarczych.

Na spotkaniu załogę GPBP reprezentowali tow. Zbigniew Frydel, Władysław Komarnicki, Janusz Wacławek i Stanisław Zdzienicki.

Najważniejsze dziedziny w 1979 roku — powiedział I sekretarz KW PZPR Ryszard Łabuś — to budownictwo, produkcja rynkowa i eksportowa, gospodarka żywnościowa i rolnictwo oraz energetyka. Należy pogłębić i wykorzystywać najlepsze doświadczenia ludzi pracy woj. gorzowskiego w zarządzaniu i gospodarowaniu tymi dziedzinami. Czynić pracę ludzką lepszą i lepszą. W najwyższej cenie jest dobra robota, ofensywne postawy wobec trudności, a także inicjatywy, zmierzające do coraz lepszych wyników efektywności gospodarowania.

Ryszard Łabuś przekazał najserdeczniejsze życzenia noworoczne wszystkim ludziom pracy woj. gorzowskiego.

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

We współzawodnictwie międzyzakładowym za 11 miesięcy 1978 roku prowadzi Zakład nr 6 „Kostrzyn”, drugie miejsce zajmuje Zakład nr 3 „Baczyna” a trzecie — Zakład Produkcji Pomocniczej i Aranzacji.

We współzawodnictwie międzybrygadowym pierwsze miejsce w swoich zawodach zajmują brygady: Leona Torchaly, Alfreda Oszmiana, Stanisława Zagórskiego, Stanisława Holuja, Zbigniewa Pańkowskiego, Henryka Szajracha, Ryszarda Sędkowskiego, Edwarda Butryma, Stanisława Zycha, Mariana Skorupińskiego, Kazimierza Sworka.

Wśród kierowników najwięcej punktów zdobyli: Józef Drzazga, Czesław Demidziuk i Marian Miszczak. Wśród operatorów: Kazimierz Pawlak, Ryszard Szyszka i Henryk Kulawicki.

PLENUM ZWIĄZKOWEJ RADY PRZEDSIĘBIORSTWA

W czwartek, 21 grudnia 1978 r. odbyło się plenarne posiedzenie Związku Zawodowego Pracowników Przedsiębiorstwa. Omówiono wykonanie zadań gospodarczych przedsiębiorstwa za rok ubiegły oraz przygotowanie do realizacji zadań roku bieżącego. Poinformowano o warunkach pracy w okresie zimowym (w świetle przeprowadzonych przeglądów społecznych), o realizacji programu poprawy warunków socjalno-bytowych i realizacji wniosków i uchwał ZRP podjętych w ub. roku.

FABRYKA DOMÓW

Rozruch gorzowskiej Fabryki Domów, budowanej przez pracowników GPBP przewidziany jest w maju br. Realizacja tej inwestycji przebiega zgodnie z harmonogramem. Obecnie trwa montaż maszyn i urządzeń.

FD będzie wytwarzać 8 tysięcy izb rocznie, 2 tysiące sztuk kabin sanitarnych, a ponadto 25 tys. m. sześć. betonu. Produkcja ta ma wyrównać deficyt wielkiej płyty stosowanej przy budowie mieszkań w naszym województwie.

Na płyty WK-70 czeka także osiedle Górczyn, którego budowa już ruszyła, a na którym w roku 1984 będzie mieszkać 13 tysięcy osób. Po zakończeniu budowy osiedla będzie tam mieszkać przeszło 50 tysięcy osób.

UROCZYSTE ZEBRANIE PARTYJNE

Z okazji 60-lecia polskiego ruchu robotniczego i 30-lecia jego zjednoczenia, w zakładach GPBP odbyły się uroczyste zebrania partyjne, w których uczestniczyli także weterani ruchu robotniczego.

W zebraniu POP „Biurowice” uczestniczyli długoletni działacze partyjni — Edyta Czarkowska i Tadeusz Krzyżaniak. Uroczyste zebranie zakończono wycieczką wierszy współczesnych polskich poetów rewolucyjnych: Mariana Piechala, Juliana Przybosa i Tadeusza Piepera.

W. Z.

Uroczyste zebranie POP „Śródmieście”

Uroczyste zebranie partyjne POP „Śródmieście” rozpoczęło się 15.12.78 r. już o godzinie 8.00 w świetlicy na budowie Urzędu Wojewódzkiego.

W czasie zebrania, sekretarz POP Stefan Dobrowolski omówił działalność ruchu robotniczego — od powstania w 1918 roku Komunistycznej Partii Polski, działalność SDKPiL, PPS-Lewicy, powstanie PPR — do przygotowania obydwu partii PPR i PPS do zjednoczenia w jedną partię robotniczą.

Kongres Zjednoczeniowy i utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nastąpiło równo 30 lat temu — 15 grudnia 1948 r.

Następnie dyr. Zakładu nr 3 „Śródmieście”, tow. Ryszard Dyraak przedstawił wyniki produkcyjne osiągnięte przez załogę w 1978 roku. Załoga nasza wykonała w stu procentach bardzo trudne zadanie rzeczowe, a nawet je przekroczyła jeżeli chodzi o zadania budownictwa mieszkaniowego.

Tow. R. Dyraak przedstawił także zadania czekające nas w 1979 roku — będą one również trudne. Najważniejszym będzie oddanie do użytku Zakładów Mleczarskich w Gorzowie.

W dyskusji głos zabierali m. in. Kazimierz Kubiszal (wstąpił do PPR w 1947 roku), który podzielił się wspomnieniami z działalności w ruchu robotniczym oraz tow. Włodzimierz Walaszczak, który mówił o trudnej roli partii w latach powojennych przy odbudowie przemysłu, rozbudowie kraju, reformie rolnej i podnoszeniu całej gospodarki narodowej do obecnego poziomu.

Na zakończenie zebrania członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej podjęli uchwałę o przepracowaniu od 30 kwietnia 1979 roku po 10 godzin w czynnie społecznym na poszczególnych budowach — tam, gdzie to jest potrzebne.

Tow. Roman Woźniak, wraz z innymi towarzyszami zobowiązali się do wykonania w czynnie społecznym chodnika (z płyt „Jombo”), który będzie stanowił dojście do budowy Szpitala Wojewódzkiego.

Stefan Dobrowolski

Konkurs na najlepiej utrzymane pomieszczenia socjalne

Dyrekcja, Związkowa Rada Przedsiębiorstwa oraz redakcja „Gorzowskiej Przemysłówki” ogłasza konkurs na najlepiej urządzone i utrzymane pomieszczenia socjalne budów i zakładów GPBP w 1979 roku.

Dla bezpośrednich gospodarzy najlepiej utrzymanych i utrzymanych pomieszczeń, organizatorzy konkursu przewidzieli wysokie nagrody pieniężne:

I m — 4 tys. zł

II m — 3 tys. zł

III m — 2 tys. zł

Oceną stanu pomieszczeń będzie się zajmować komisja lustracyjna współzawodnictwa pracy, w której skład wchodzi przedstawiciele organizatorów. Podsumowanie konkursu odbędzie się w grudniu 1979 roku.

Dyrekcja GPBP
Związkowa Rada Przedsiębiorstwa
Dyrekcja

Uplłynął rok działalności przedsiębiorstwa w nowej strukturze organizacyjnej. Można wstępnie podzielić się spostrzeżeniami ze stanowiska pracownika Zakładu. Naturalnie, ocena ta będzie jednostronna nie ujmująca problemów innych i ich ocen.

W punkcie widzenia Zakładu nr 3 ocena nowej struktury jest pozytywna. Samodzielność zakładów pozwala na oddolne zatwierdzenie wielu problemów produkcyjnych i osobistych załogi. Przybliża proces zarządzania bezpośrednio do produkcji.

W nowych warunkach zostało wyzwolonych wiele inicjatyw, które dawniej miały by drogę do projektu do realizacji. Bezpośredni nadzór na budowach został

za dobrą pracę brygady: Króla z Ciepłowni, Trukana, Borowskiego, Grzeszykowskiego, z Fabryki Domów, Kubiasy ze Zrembu, z Zakładów Mechanicznych brygady Jaworskiego, Dekowskiego, Torchaly, Mureni, Gąsiorowskiego, Krupowicza, Zygmunrowskiego, Stojanowskiego, Tarki, Czerwińskiego.

Niemalý udział w produkcji mieli kierownicy na czele z Drzazgą, Miszczakiem i Demidziukiem, oraz wszyscy inni pracujący na stanowiskach samodzielnych lub pomocniczych.

Uznanie należy się naszym pracownikom utrzymującym w czystości urzędzenia socjalno-bytowe, w tym miejscu zwracam się z ape

Klimat dobrej roboty w Zakładzie nr 3 „Baczyna”

odciążony od wielu spraw wymagających wyjazdów do dyrekcji Przedsiębiorstwa, czas ten można poświęcić na bezpośredni nadzór produkcji.

Zdaniem wielu pracowników nowa struktura organizacyjna pozwoliła na sementowanie załóg, wyeliminowała wędrowni pracowników z budowy na budowę w poszukiwaniu lepszych warunków finansowych, pozwala na dalekosiężną politykę zatrudnienia i warunków socjalno-bytowych.

Zmiany organizacyjne stworzyły nam wiele problemów, bo przecież nikt z nas nie był przygotowany na zarządzanie przedsiębiorstwem (247 mln przerobu to duże przedsiębiorstwo). Mimo to zaangażowanie i oddanie sprawie pozwoliło te kłopoty pokonać, a może to młodość i energia! (najstarszy pracownik nadzoru ma 40 lat).

Zrozumieliśmy, że w sytuacji jaka wytworzyła się w latach ubiegłych w przedsiębiorstwie należało przeprowadzić zmiany szybko i gruntownie. Lata następne będą już łatwiejsze, bo przecież mamy już rok doświadczeń, które będą procentować.

Wyniki ekonomiczne zakładu w roku 1978 świadczą o tym, że Zakład nr 3 wykorzystał szansę samodzielności! Budowy naszej 3. Zakłady Mechaniczne, Fabryka Domów, Zremb, Ciepłownia są prowadzone zgodnie z harmonogramem. Plan produkcji dla Zakładu nr 3 na rok 1978 wyniósł 247 mln zł. Wykonaliśmy na dzień 1.11.78 254 mil zł co stanowi 102,8% planu rocznego, a wydajność roczną wykonaliśmy już we wrześniu w wysokości 101,5%.

Jak z powyższego widać ostatnie 2 miesiące pracowaliśmy na poczet zwiększenia zadań.

Parę tych cyfr nie oddaje jednak całości trudu i sił jakie załoga włożyła w wykonanie zadań. Pracujemy na budowach szczególnie ważnych dla społeczeństwa i ten fakt wyzwała wśród pracowników nowe inicjatywy, pobudza do rzetelnej pracy, do pracy po ustawowych godzinach.

Najlepsza organizacja, dostatek sprzętu i materiałów nie zastąpi człowieka, który musi je wbudować i kierować procesem produkcji, a takich dobrych ludzi grupuje młoda załoga Zakładu nr 3. Załoga młoda ale z ambicjami, zaangażowana w procesie produkcji — załoga, która nie opuszcza przedsiębiorstwa w latach trudnych, w latach kiedy musiała przebywać z dala od rodziny przez długie miesiące.

Tym wszystkim wytrwałym na leżą się najwyższe słowa uznania. W tym miesiącu należy wymienić

lem o poszanowanie mienia państwowego, bo przecież sami z urzędów korzystamy, lubimy ład i porządek w szatniach, a przecież wiele też znaczy od wszystkich członków załogi.

Rozumiemy, że wielu uzna podziękowanie słowne za niewystarczające, tym niemniej sama świadomość, że stawiamy pomniki przysłości dla naszej Ojczyzny winna być najważniejszą nagrodą.

Klimat dobrej roboty w Zakładzie nr 3 sprzyja wykonaniu dodatkowej produkcji oraz podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych. Pozwala brać udział w konkursie „Zakład Pracy Socjalistycznej”, a naszym brygadom we współzawodnictwie pracy z dobrymi wynikami.

Zadania roku 1979 będą się kształtowały podobnie jak w roku 1978, ale będą trudniejsze w wykonawstwie, bo wchodzimy w stadium wykończenia szczególnie na Fabryce Domów, która jest efektem rzeczowym na koniec maja 1979.

Jestemny pewni, że wypróbowana na załogę Zakładu nr 3 nie zawie dzie i zadania roku 1979 zostaną wykonane.

Omawiając całokształt działalności nie sposób pominąć zasług jakie włożył nadzór techniczny w realizację zadań produkcyjnych. Właściwe kierowanie podległymi pracownikami produkcyjnymi ma istotny wpływ na wyniki produkcyjne i atmosferę na budowie. Należy wyróżnić kierowników budów: Romualda Lewandowskiego, Władysława Kaperskiego, Tadeusza Kalisza, kierowników obiektów: Wiktora Opolskiego, Tadeusza Nyki, mistrzów: Stanisława Rybarskiego, Mariana Kalugę, Czesława Leszkiewicza, Stanisława Kaczmarka oraz kierownika montażu Tadeusza Jankowskiego. Całością produkcji Zakładu nr 3 kierował „ostro” ale sprawiedliwie i zgodnie ze sztuką budowlaną dyrektor Zakładu Mirosław Kosicki.

Nie sposób pominąć załóg organizacyjnych społeczno-politycznych, którymi kierowali: sekretarz POP Józef Krzyżanowski, przewodniczący Rady Zakładowej Wiktor Opolski, oraz przewodniczący Koła ZSMP Kazimierz Pawlaczyk.

Duży wkład w wykonanie zadań naszego Zakładu miały przedsięwzięcia usługowe i podwykonawcze takie jak: Wrocl. Przed. Rob. Zremb. Bud. Przemysłowego, „Transbud”, PRI, PPRT, „Instal”. Elektryczny montaż oraz załogi zakładów nr 9, 10 i 7. Serdecznie dziękujemy i życzymy z Nowym Rokiem dalszych sukcesów.

Wszystkiego dobrego w Nowym Roku dla całej Załogi Zakładu i Przedsiębiorstwa.

Jan Strzyński

WIMBP

GORZÓW WLKP.

DŁUGOLETNI DZIAŁACZE RUCHU ROBOTNICZEGO

Edyta Czarkowska



Zaczęło się to w 1943 roku w ZSRR, kiedy to powstał Związek Patriotów Polskich. Jako członkini tego związku, w dalekim Altajskim Kraju zajmowała się działalnością kulturalno-oświatową.

Uczyliśmy polskie dzieci — mówi Edyta Czarkowska. Organizowałam różne imprezy. Pilnie czytałyśmy docierające do nas polskie gazety. Z prasy radzieckiej dowiadywałam się o sytuacji na froncie. To były nasze, polskie dzieci. Uczyliśmy ich języka polskiego, m. in. uczyłam obecną żonę Piotra Kusosza — pracownika GPBP.

Do wojska mnie nie wzięli, bo byłam zbyt młoda. W 1946 roku wróciłam z rodzicami do kraju. Ojciec jako osadnik wojskowy wziął gospodarke koło Szczecina.

W 1948 roku zamieszkałam w Gorzowie. Tu podjąłam pracę za wodową, i tu w kwietniu 1948 r. wstąpiłam do Polskiej Partii Robotniczej. Należałam też do organizacji młodzieżowej Służba Polsce.

Ci z nas, którzy należeli do SP, a nigdzie nie pracowali i nie uczyli się — pojechali na wielkie budowy. Ci, którzy pracowali i uczyli się — działali społecznie na terenie Gorzowa.

Wyszłam za męża. Należałam już do PZPR, do terenowej organizacji partyjnej. Często brałmśmy udział w pracach porządkowych w mieście.

W GPBP jako księgowa pracuję już 11 lat. Obecnie — jako starszy inspektor księgowy. Przez jedną kadencję byłam członkinią Egzekutywy OOP „Śródmieście”, obecnie biorę udział w pracach Egzekutywy POP „Biurowiec” i w Komisji Rewizyjnej KZ PZPR.

Ze swej strony chcemy dodać, że rodzinie tow. Edyty Czarkowskiej można nadać miano partyjnej. Mąż tow. Edyty, Jan Czarkowski — od 33 lat pracownik Zakładów Energetycznych — do partii należał od 25 lat. Córka — mgr inż. Mirosława Czarkowska (ukończyła studia ekonomiczne we Wrocławiu) pełni funkcję sekretarza KZ PZPR w ZPJ „Silwana”. Syn — Adam Czarkowski, oficer nawigacyjnej marynarki handlowej (obecnie na statku MS „Kolejarz”) jest członkiem ZSMP i w najbliższym czasie ma zamiar wstąpić do PZPR.

Tow. Edyta Czarkowska posiada odznakę „Zasłużony Pracownik GPBP”.

Stefan Dobrowolski

Urodził się 27 kwietnia 1927 roku w Łodzi, w rodzinie robotniczej. Ojciec pracował w fabrykach włókienniczych należących do kapitalistów niemieckich. Należał do Polskiej Partii Socjalistycznej.

— Pamiętam — mówi tow. Stefan Dobrowolski, że jeszcze jako dziecko uczestniczyłem z matką w pochodzie 1-majowym. Szliśmy ulicą Piotrkowską do Placu Wolności. Słychać tam było strzały i odgłosy rozpędzania pochodu.

Zabrano mnie w czasie łapanki ulicznej w Łodzi, i wywieziono na przymusowe roboty do Niemiec. Było to już w czasie okupacji hitlerowskiej. Pracowałem niedaleko Krzyża, u bauera. W 1944 roku brałem udział w ucieczce. Złapali nas pod Poznaniem. Zawrócili.

Po wojnie, w 1945 roku osiedliłem się w Drezdenu. Swoją pierwszą pracę rozpocząłem w stoczni rzecznej, tam też wstąpiłem do PPS-u. Był to rok 1946.

Następnie pracowałem w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, pełniłem funkcję sekretarza komorki PPS. Przeniesiono mnie wtedy do nowo organizowanego Państwowego Ośrodka Maszynowego, gdzie pracowałem aż do zjednoczenia partii w 1948 roku.

Z POM-u przeniesiono mnie na sekretarza KM PZPR w Drezdenu. Naszym zadaniem była odbudowa zakładów pracy, rozbiórka gruzów i przygotowywanie części do odbudowy większych miast.

I tak już zostało: z rozkazu partii siedziałem tam, gdzie aktualnie mnie potrzebowano. Byłem więc przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMP w Strzelcach Krajeńskich, kierownikiem kadr w drezdeńskich Zakładach Papierniczych — cały czas pełniąc kierownicze funkcje partyjne, m. in. w Komitecie Powiatowym PZPR i Plenum KP w Strzelcach Krajeńskich.

W tworzącym się w Strzelcach Krajeńskich Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym byłem kierownikiem kadr. I znowu w Drezdenu — już jako kierownik Działu Zaopatrzenia i Zbytu w Odlewni Żeliwa Ciągłowego, i znowu funkcja sekretarza POP.



Jako sekretarz i członek KM PZPR w Drezdenu, brałem udział w referendum narodowym, we wszystkich wyborach do Sejmu i Rad Narodowych. Jako pełnomocnik zabiegałem przy skupie zboża na terenie powiatu strzeleckiego, przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, zakładaniu kółek rolniczych i wiejskich organizacji partyjnych.

W 1966 roku wyjechałem do Krapkowic (woj. Opolskie), gdzie jako aktywista KP PZPR działałem znowu na terenie wiejskim.

W 1968 roku zamieszkuje w Gorzowie i rozpoczynam pracę w GPBP.

Tow. Stefan Dobrowolski pracuje w naszym przedsiębiorstwie nadal, pełni ważne funkcje par-

tyjne: w latach 1970—71 jest I sekret. POP „Śródmieście”, później drugim, a obecnie znowu pierwszym. Jest członkiem Egzekutywy KZ PZPR.

Posiada odznaki „Zasłużony dla rozwoju woj. zielonogórskiego”, „Zasłużony dla woj. gorzowskiego” i „Zasłużony pracownik GPBP”. Należy do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Jego wielkim hobby jest sport: przez 17 lat był zawodnikiem drużyny piłki nożnej — najpierw w „Lubuszanie” Drezdenko, później w klubach gwardyjskich Strzelec Krajeńskich, Gorzowa i Zielonej Góry. Drużyny te brały udział w rozgrywkach A-klasowych i III ligi (międzywojewódzkiej), przez długi czas był kapitanem drużyny piłki nożnej i działaczem zarządu klubu sportowego w Drezdenu.

Tadeusz Krzyżaniak



Tadeusz Krzyżaniak jako żołnierz KBW... niżej na uroczystym zebraniu partyjnym POP „Biurowiec”.

Urodził się w 1927 roku w powiecie Szamotulskim, jako jeden z dziesięciorga dzieci tej rodziny. Ojciec był robotnikiem kolejowym, matka — gospodynią domu.

Tow. Tadeusz Krzyżaniak tak opowiedział swój życiorys: — W 1943 roku Niemcy (ponoć za sobotą) aresztowali mi ojca i matkę. Siedzieli w więzieniu poznańskim na ul. Młyńskiej. Ojciec już nigdy nie wrócił. — Niemcy go zamordowali.

Mając 13 lat musiałem iść do pracy u gospodarza. Ciężko pracowałem jako służący. Gospodarz niemiecki należał do SA i ciągle wyjeżdżał. Musiałem sam — pracując bez odzieży i obuwia, obrać 25 ha tyrając od 4 rana do 24 w nocy. Otrzymałem po czątkowo 10, a później 15 marek miesięcznie.

Po wyzwoleniu, w lutym 1945 roku wybrałem się do Poznania. Szedłem 20 km pieszo, torami kolejowymi, w śniegu. Pociągi nie kursowały, w Poznaniu trwały jeszcze działania wojenne.



Zgłosiłem się w dyrekcji PKP do pracy. Początkowo, ponieważ nie miałem jeszcze 18 lat, nie chcieli mnie przyjąć. W końcu się udało, pracowałem, choć nie za pieniądze, a jedynie za zaświadczenie o pracy.

W lutym 1945 roku wstąpiłem też do Związku Walki Młodych. Zorganizowano nas, wręczono karabiny, i walczyliśmy przeciwko hitlerowcom o poznańską Cytadela.

27 kwietnia 1945 roku, wraz z innymi młodymi kolegami zostałem wydelegowany do pracy w oddziale drogowym PKP — Gorzów, w Strzelcach Krajeńskich. Pracowałem w dzień i w nocy — z tym, że w dzień z karabinem na plecach i kluczem w rękę, musiałem obejść 25 km torów. Pociąg się szły na front.

Następnie na rok oddelegowano mnie do PKP na Śląsku. Wróciłem do rodziny i zaczęłem uczęszczać do szkoły wieczorowej. 15 lipca 1947 roku wstąpiłem do Polskiej Partii Robotniczej. We wsi Grodzisko utworzono właśnie komórkę partyjną. Jednocześnie pełniłem w tej wsi funkcję przewodniczącego koła ZMW.

W 1948 roku, w czerwcu, zostałem wcielony do zasadniczej służby wojskowej. Służyłem u I Brygady Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Uczestniczyłem w likwidowaniu band, które działały jeszcze na terenie północno-wschodniej Polski. Walczyliśmy z NSZ i pozostałościami WIN-u. Walka była ciężka, dużo kolegów poległo.

Z tych czasów najbardziej utkwiły mi w pamięci dwa epizody: W wigilię, 1949 roku staliśmy na placówce w Świerczu koło Naselska. W niewykończoną szkołę przygotowywalismy sobie kolację wigilijną. O dwunastej wezwali mnie dowódca kompanii i powiedział: — Kaprału, masz tu mapę z zaznaczonym miejscem urządzeniowi zasadki. Mamy wiadomość, że w tym rejonie banda Roja będzie dokonywała przemieszczenia swojej grupy. Zadanie wykonać! Za 15 minut proszę zameldować o gotowości do wyjazdu.

Samochody podwoziły nas do miejscowości Krzynowłoga (okolice Przeszysza w Warszawskim) Na skraju lasu przy drodze do wsi urządziliśmy zasadkę. Do okazji wybrałem najbardziej odważnych i ofiarnych żołnierzy, przeważnie członków ZMP i PZPR.

Mróz był 30-stopniowy. I przy kro, że nie zdążyliśmy spożyć kolacji. Myślami byliśmy w domach, z rodzinami, a jednocześnie trzeba było czuwać; każdy szelest brzmiał jak wystrzał.

Okolo godziny drugiej w nocy, od strony lasu ukazał się wóz konny, a później następny. Na pierwszym wozie siedział tylko woźnica, na drugim oprócz woźnicy — także, jak się później okazało — jeden z bandytów. Ten, po zatrzymaniu wozów zorientował się, że jest w zasadce i zaczął uciekać do lasu. Zasadka w części nam się udała, bowiem złapałm tylko jednego członka bandy. To jednak naprowadziło organa bezpieczeństwa do ujawnienia innych powiązań bandy. (Trzeci wóz zawrócił jeszcze w lesie, i pomimo pogoni — znikł).

Następnie w 1950 roku, w lutym, likwidowaliśmy ugrupowania bandy o pseudonimie „Cacoko”. To było w okolicach Ciecchanowa. Banda zagnieździła się w gospodarstwie miejscowego kula, który z nimi współpracował.

Dowodził nami dowódca plutonu, ja byłem wtedy dowódcą plutonu. Banda ukryła się w dobrze

wyposażonych schronach, podziemnymi przejściami połączonymi z budynkami i zabudowaniami gospodarczymi stojącymi w szczyrnym polu.

Pod osłoną CKM-ów i RKM-ów podchodziliśmy tam cztery razy, ale silny ogień nieprzyjaciela zmuszał nas do odwrotu. Za piątym razem udało nam się rakietaami i pociskami zapalającymi podpalić stodołę i stóg słomy. Pod osłoną dymu szturm się udał, banda została zlikwidowana.

Wtedy właśnie poległ nasz kolega, strzelec Balcerzak, który w wolnych chwilach śpiewał nam francuskie, robotnicze pieśni. Był synem emigranta i jedyńkiem. W plutonie bez niego było nam smutno.

Za wyróżnienie się w walce z bandami otrzymałem srebrny medal „Na polu chwały” oraz uczestniczyłem w Centralnym Zlocie Aktywu Bojowego KBW. Było to w 5-lecie KBW, 20 i 21 maja 1950 roku. Tam otrzymałem odznakę „Wzorowy żołnierz”. Było to nie zwykle cenne odznaczenie, bowiem na całą Brygadę zostało nią wyróżnionych tylko 7 żołnierzy.

Wcześniej, jeszcze przed tymi akcjami i zlotem, zostałem skierowany do Szkoły Podoficerskiej Ciężkiej Broni. Tam, jako jeden z wyróżniających się członków partii zostałem odkomenderowany do Warszawy, celem zabezpieczenia porządku i ochrony przed reakcją zarówno przygotowań jak i samego Kongresu Zjednoczeniowego. Służyć tę pełniłm wśród masy gruzów i zamieszanych ruin. Był to rok 1948.

Po wyjściu z KBW, 2 października 1950 roku skierowano mnie do Komendy Powiatowej Powzechnej Organizacji Służby Polśce. Pracowałem tam początkowo jako starszy inspektor, a później jako zastępca komendanta do spraw politycznych. Było to znowu w Strzelcach Krajeńskich, pracowałem tam aż do rozwiązania komend powiatowych.

W 1954 roku rozpocząłem pracę w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Strzelcach Krajeńskich, na stanowisku inspektora kadr i szkolenia.

W 1957 roku powstał ZMS, w brano mnie wtedy społecznym sekretarzem Komitetu Powiatowego GZMS. Etałowo zacząłem pełnić tę funkcję od 1959 roku.

W 1961 roku komitet skierował mnie do pracy w Zarządzie Budynków Mieszkalnych, a następnie — od 1970 roku na stanowisku dyrektora ZBM w Barlinku.

Od grudnia 1972 roku pracowałem w MZBM w Gorzowie jako kierownik ADM-u. Od 3 stycznia 1973 roku pracuję w GPBP.

Tow. Tadeusz Krzyżaniak oprócz srebrnego medalu „Na polu chwały” i odznaki „Wzorowy żołnierz”, posiada także Medal X-lecia Polski Ludowej i Złoty Krzyż Zasługi.

Przez 8 lat był ławnikiem sądu powiatowego, pełnił funkcję sekretarza POP (ukończył WUM-D), a za działalność społeczną w sporcie otrzymał medal „Za szczególne osiągnięcia w rozwoju sportu i turystyki na Ziemi Lubuskiej” oraz Złoty Honorowy Odznak LZS.

(Dalsze sylwetki na str. 7)



Młodzież Socjalistycznej Ojczyźnie na 35 – lecie

— Działalność młodej organizacji w ostatnim okresie czasu uległa znacznemu przeobrażeniu — mówi przewodniczący ZZ ZSMP Władysław Luczko. Wiąże się to z kierunkami rozwoju naszego przedsiębiorstwa i jego stale rosnącej rangi w grupie przedsiębiorstw ZEP „Zachód”.

Wynika z ślad jednoznacznie wniosek, że podstawowym źródła naszych sukcesów w 1978 roku należy dopatrywać się w postawie ludzi, prawidłowym zrozumieniu niteru własnego i przedsiębiorstwa.

Można przytoczyć wiele przykładów świadczących o tym, że przedsiębiorstwo doskonale ogromnego skoku, który postawił nas w rządzie najbardziej dynamicznych, posiadających załogę zwartą i zdyscyplinowaną, wykazującą duży zasób wiedzy fachowej — przedsiębiorstwo.

W okresie tym przekonał się wszyscy, że obowiązujące od lat myślenie i działanie przestało odpowiadać dzisiejszej rzeczywistości, a rozwiązywane problemy i trudności nabraly zupełnie innej wagi i jakościowego wymiaru.

O sukcesie decydują ludzie. Niemalby udział w tym sukcesie ma młodzież, która jest reprezentowana na wszystkich szczeblach kierowania. Młodzież pełni wiele odpowiedzialnych funkcji administracyjnych i społecznych. Jest reprezentowana we wszystkich organizacjach działających w przedsiębiorstwie. Charakterystyczną cechą młodzieży jest jej aktywność życiowa, pasja i niespożyty entuzjazm. Organizacja nasza zrzesza młodzież o dużych walorach społecznych, chętnych i zaangażowanych w pracę zawodową i społeczną. (A zawód budowlanych na pewno nie należy do najłatwiejszych). Świadczy o tym najcieplej fakt, że pomimo trudnego okresu napiętych zadań produkcyjnych, niesprzyjającej dla ich realizacji pogody — młodzież zadeklarowała przepracowanie w czynnie społecznym 5 tys. godzin na inwestycjach pilnych w realizacji.

Jest to czyn, który zobowiązuje, który każe nam podejść do problemu z największą powagą i zaangażowaniem. W naszej pracy liczą się tylko zobowiązania zrealizowane, a nie deklarowane. Do tego zobowiązania dodajmy więc hasło: „Przyrzeczenia sumiennie spełniajmy!”. Hasło to będzie nam przyswiecać przez cały okres realizacji zobowiązań.

By przyrzeczenia sumiennie spełniać, trzeba być nie tylko dobrym fachowcem, ale także posiadać odpowiedni zasób wiedzy społeczno-politycznej, wiedzy o zakładzie

pracy, o jego tradycjach i planach na przyszłość. I tę możliwie najszerszą wiedzę usiłujemy młodzieży przekazać.

Działalność organizacji — polityczna, kulturalno-oświatowa i społeczno-gospodarcza stanowi o jej autorytecie, decyduje o pomyślnych wynikach produkcyjnych. I w tej dziedzinie osiągnęliśmy dużo.

W 1978 roku z konieczności poświęciliśmy się doskonaleniu form i metod pracy. Z obserwacji wiemy, że nadal istnieją duże możliwości w kierunku wzrostu stopnia upartyjnienia szeregów ZSMP. W ub. roku upartyjnienie naszej organizacji kształtowało się na poziomie 20 procent: 89 osób swojego aktywność przekazaliśmy w szeregi PZPR.

Organizacja młodzieżowa ma do spełnienia doniosłą rolę, szczególnie w obecnym okresie, który charakteryzuje się przeciętym tempem rozwoju społeczno-gospodarczym. Kiedy wymaga się wysokiej jakości pracy, dyscypliny, dużego zasobu wiedzy fachowej i społecznego zaangażowania.

Dziś, przy napiętych planach produkcyjnych, przy określonych kłopotach materiałnych i sprzętowych nie może nas zadowalać praca w ogóle, ale praca rzetelna, ofiarna, wynikająca ze zrozumienia skomplikowanych procesów rozwojowych, dokonujących się w naszym kraju, a tym samym i w naszym przedsiębiorstwie.

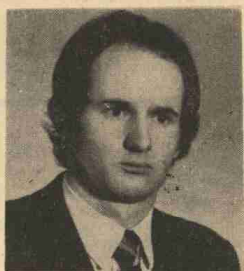
My młodzi, jeżeli mamy aspiracje świecenia przykładem innym, musimy zacząć od siebie. Doszliśmy do takiego momentu, że zdecydowanie musimy przeciwstawić się tym wszystkim negatywnym zjawiskom, występującym jeszcze w naszym życiu społecznym i gospodarczym, które przeszkadzają w codziennej, zaangażowanej pracy dla kraju i dla nas samych, które opóźniają tempo dokonujących się przemian.

Organizacja nasza liczy 1.001 osób, ludzi młodych, którym nie strasza jest mroźna aura, praca na delegacji — z dala od rodzin i najbliższych. Wszędzie, gdzie chodzi taka potrzeba, stajemy w pierwszych szeregach: 16. 12. 78 r. na przykład, pierwsza Brygada murarzy-tynkarzy, w składzie 8 osób, członków ZSMP wyjechała do realizacji budownictwa mieszkaniowego w Sosnowcu. Zarząd Zakładowy ZSMP liczy, że za przykładem tej brygady pójdą inne, i będą one wzorodowodnicze ze sobą co do wydajności, wysokości, organizacji i jakości pracy. Życzymy powodzenia i czekamy na rzetelną pracę na tej budowie.

Notował: W. Z.

Wyróżnieni brązowymi odznakami im. J. Krasickiego

Adam Milej



relarza KZ PZPR. Społeczny opiekun zakładowej organizacji ZSMP.

Za pracę społeczną w różnych organizacjach został wyróżniony wieloma odznakami, m. in. Srebrną Odznaką TKKF, Srebrną Odznaką OHP, srebrną odznaką „Młodzież dla postępu”, „Najlepszy Nauczyciel i Wychowawca Młodzieży”. W 1971 roku za działalność na rzecz miasta otrzymał list pochwalny ZG ZSMP. Był jednym z inicjatorów założenia Ogniska TKKF „Zamoście” w Gorzowie Wlkp.

Cieszy się wysokim autorytetem wśród władz administracyjnych i społeczno-politycznych przedsiębiorstwa.

Kazimierz Sworek-Żurowski



— jest członkiem organizacji młodzieżowych od 1955 roku. W ZMS, a później ZSMP piastował wiele funkcji społecznych. Obecnie przewodniczący Zarządu Koła ZSMP w Świebodzinie. Pełni obowiązek brygadzysty prowadzącej brygadę wśród malarzy.

Szczególnie duże osiągnięcia posiada w zakresie realizacji programu kulturalnego i we współzawodnictwie pracy. Z jego inicjatywy członkowie Koła ZSMP nr 4 w Świebodzinie wyremontowali dom przeznaczony do rozbiórki i urządzili tam klub młodzieżowy. W klubie „Pod brzozią” prowadzi się działalność kulturalną, szkoleniową i rozrywkową.

Władysław Luczko

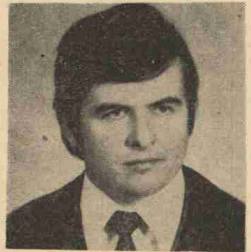
Władysław Skowroń



— jako długoletni, doświadczony działacz ruchu młodzieżowego, dużo czasu poświęca na pracę z młodzieżą. Służy im radą i pomocą. Obecnie pełni funkcję sek-



Andrzej Majzak



— posiada ogromny udział w działalności ZSMP. Jest doskonałym organizatorem — z jego inicjatywy powstały koła ZSMP na wielu budowach naszego przedsiębiorstwa.

W 1975 roku, w uznaniu zasług za działalność społeczną i zawodową, A. Majzak skierowano do Technikum dla Przemysłowców Robotników, Technikum ukończył w 1978 roku. Aktualnie jest zatrudniony na budowie Ubojni Drobiu w Świebodzinie.

W 1974 roku, za całokształt pracy otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Posiada także Złotą Odznakę ZSMP i odznakę „Za zasługi w rozwoju wojewódzkiej organizacji ZSMP”.

Tow. A. Majzak jest szczególnie ceniony przez kolegów i kierownictwo za inicjatywę i duży zasób wiedzy fachowej. Pełni funkcję członka Zarządu Zakładowego ZSMP.



Wśród najlepszych mistrzów województwa

W czwartek, 28.12.1978 r., w siedzibie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych odbyła się uroczystość podsumowania i ogłoszenia wyników konkursu na „Najlepszego Mistrza woj. gorzowskiego” za 1978 rok.

W spotkaniu wzięło udział 30 wyznaczonych mistrzów z całego województwa. Dziesięciu najlepszych otrzymało dyplomy i nagrody pieniężne. Z dużym zadowoleniem i przyjemnością podkreślamy, że w grupie tej znalazło się dwóch naszych pracowników — członków ZSMP. Czwarte miejsce zajął tow.

Stanisław Rybarski, a ósme tow. Adam Milej.

Spotkanie było również podsumowaniem współzawodnictwa Kół koło ZWCh „Chemtex-Stilon”, Mistrza woj. pierwszego miejsce zajęło drugie koło z „Bometu” w Barlinku, trzecie — koło z KZP „Celuloza” w Kostrzynie. We współzawodnictwie uczestniczyło 10 kół.

Spotkanie zakończyło się dyskusją, na której padło wiele postulatów co do dalszego i działalności klubów mistrza.

W. E.

Uśmiech

Przyznaję się, że ten artykuł napisałem specjalnie dla kierowników budów — jak przeczytacie do końca to zrozumiecie dlaczego.

Na budowie Hotelu Komunalnego w Gorzowie, przy ulicy Koszyńców Gdynskich pracuje mistrz — autentyczny nauczyciel zawodu, pan Stefan Czarniński. Jest to człowiek z wypisanym uśmiechem na swojej szlachetnej twarzy. A jego uczniowie bardzo go lubią i nie uwierzyli, ale starają się na wszelkie sposoby, żeby ten uśmiech nigdy nie zniknął z lubianej twarzy. Jak ich nauczyciel jest smutny lub nie zadowolony, kilkunastoosobową grupę wychowanków nieodmiennie ogarnia niepokój.

— Co pan robi, że ci młodzi ludzie tak pana lubią?

— Nic. A właściwie tylko uczę ich dobrej roboty. Jak uczniowie coś nie widzą, to analizuję dlaczego? Z parcia uśmiechniętego, czy z braku wiado-mość? Jak trzeba, to go osztoruję, ale przeważnie opowiem im jakiś dowcip sytuacyjny i instruję jak należy to zadanie wykonać.

Od kierownictwa budowy dostajemy zadania. Utworzyłem trzyosobowe brygady — jest ich w tym roku szkolnym cztery. Po zakończeniu pracy wpisuję zadanie do dziennika szkolenia praktycznego i pytam wykonawców, jaką sobie wystawiliby ocenę za tę pracę. Pięć? Cztery? Trzy? Oni sami wzięnie się oceniają. Wytwarza to atmosferę szlachetnego współzawodnictwa.

To ich bardzo mobilizuje i zachęca do wykonywania zadań produkcyjnych na jak najwyższym poziomie jakościowym. Z tego bardzo się cieszę, bo jak mam dobre wyniki szkolne, to na zawsze. W zawodzie Instalatora sanitarno-wodociągowego pracuję 22 lata. Cztery lata jestem wykwalifikowanym nauczycielem zawodu i wiem, że mój uczeń uczeniowie nigdy nie wypuszczają braków. Dobra, solidna robota jest ich zawodowym życiowym. Dobra robota zawsze rodzi dobrą atmosferę. Ja ją stale podsyłam swoim przyjaźliwym zachowaniem wobec uczniów, i dlatego mam dobre wyniki szkolne.

I rzeczywiście, ten pracownik ZIN-STAL-u wychowuje młodych ludzi na doskonałych fachowców. Dobrze by było, żeby nasi kierownicy budów przekonali tych młodych ludzi o złotych rękach, że „Przemysłówka” umie docenić dobrego fachowca i odpowiednio nim się zapiekować. Złote rączki pracują na naszym podwórku. A oto ich fotografie, nieestety nie wszystkie — ale nazwiska najlepszych doskonalących „hydraulików” podaje w kolejności: Adam Madaliński, Zdzisław Piłowski, Zdzisław Chłoch, Stanisław Panek, Adam Świątek, Krzysztof Stangowski, Andrzej Pawłowski, Leszek Piwarski, Zenon Szczęsny, Adam Mitochir, Artur Wysocki, Józef Wysocki.

Kierownictwo robót na hotelu jest z tych młodych ludzi bardzo zadowolone.



Wielorakość pojęcia planowania wymaga odpowiedniego zdefiniowania rozpatrywanej alternatywy. Planowanie gospodarcze obejmuje planowanie w przedsiębiorstwach tj. planowanie działalności części gospodarki i może obejmować planowanie gospodarki na rodowej jako całości. Przez plan gospodarczy należy przy tym rozumieć zespół decyzji ekonomicznych i przewidywań wzajemnie się wiążących, a dokonanych przez podmiot gospodarowania, zespół ten nie jest określony przez wahań cen rynkowych, a u podstawy jego leży długotrwała funkcja celu — przy czym w pojęciu funkcji celu rozumie się, że spośród wielu celów działalności gospodarczej jeden ma charakter nadrzędny. Przyjmując taką definicję nie będą traktowane jako plan sensu stricto plan perspektywy wiczy (15—20 letnie), ani też plany przestrzennego zagospodarowania kraju czy regionu. Nie zawierają one bowiem w sobie elementów decyzyjności, a określają jedynie ogólne kierunki rozwoju bez wskazania środków niezbędnych do osiągnięcia zamierzonych celów. Ze względu na horyzont czasowy różnią się plany wieloletnie i plany krótkookresowe, przy czym plany wieloletnie ustalone są z reguły na okresy 5-letnie, zaś plany krótkookresowe na przeciąg jednego roku.

Jedną z podstawowych zasad jest ciągłość planowania. Zasada ta zwiększa rangę planu wieloletniego jako podstawowego elementu planowania. Drugim czynnikiem umacniającym ciągłość planowania jest tzw planowanie na zakładkę. W pracach nad planem roku 1979 uwzględniono równocześnie założenia na rok 1980 co stanowi dalszy postęp metodologii planowania.

Drugą podstawową zasadą planowania jest otwartość planu. W warunkach jednak niedoboru materiałów i surowców otwartość planu ograniczona być musi wielkością przydzielonych środków. W

roku 1979 przekroczenia planu produkcji nie będzie więc premiowana korekta funduszu plac i dodatkowymi przydziałami materiałów.

Wewnętrzna wysokość jest elementem zawierającym decydujący wpływ na jakość i realność planów. Wynika stąd konieczność dalszego doskonalenia metod bilansowania nakładów i środków oraz szerszego wykorzystania w tym celu elektronicznej techniki obliczeniowej.

Pod względem podmiotów planujących wyróżnić można plan centralny i plany jednostek gospodarczych. Dokonanie takiej klasyfikacji niezbędne jest m.in. dlatego, że rozprawdano zróżnicowanie zakresu informacji zawartych w planie centralnym i w planach jednostek gospodarczych działających w nowych warunkach ekonomiczno-finansowych.

Zmiany metodologii planowania w 1979 r. przy opracowywaniu pla-

Wynika stąd, że plany organizacji gospodarczej winne być opracowane samodzielnie przez organizacje na podstawie parametrów ekonomiczno-finansowych i ewentualnie nielicznych dyrektyw w takim stopniu i zakresie szczegółowości jaki wynika z ich potrzeb. Plan opracowany być może w oparciu o dyrektywy (limity, nakazy, zakazy, zadania ilościowo-wartościowe) bądź też w oparciu o parametry i normatywy ekonomiczne.

Taki układ stymulować będzie oszczędniejszą gospodarką materiałową, pełniejsze wykorzystanie środków trwałych przyspieszenie rotacji środków obrotowych oraz oszczędniejsze wydatkowanie nakładów inwestycyjnych.

Parametryczne metody znajdują też zastosowanie w planowaniu zatrudnienia. Przyrost zatrudnienia ponad średnioroczną z roku ubiegłego spowoduje obciążenie i konieczność dokonania odpowiednich wpłat do budżetu państwa.

Tylko w specyficznych warunkach jak np. konieczność zapewnienia załogi dla nowych zakładów, resort może być zwolniony od obciążenia w oparciu o umowę zawartą przez Ministra i Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

W budowie planu na 1979 rok zakłada się odstąpienie od limitowania funduszu plac.

Ustalony w zamian będzie dyspozycyjny fundusz plac, którego wielkość zależą będzie od osiągniętej produkcji dodanej. Aby jednak przeciwdziałać nadmieremu i nieuzasadnionemu wzrostowi plac, przysort wypłat z dyspozycyjnego funduszu ponad ustalony centralnie wskaźnik, podlegać będą procentowaniu.

Nowy system nakłada większą elastyczność cen na roboty budowlano-montażowe z wyjątkiem obiektów budownictwa mieszkaniowego.

Doskonalenie metod planowania i zarządzania jest procesem ciągłym.

W oparciu o zdobyte doświadczenia system planowania będzie modyfikowany i doskonalony w latach następnych.

JERZY PALAMAR

Kierunki usprawnienia procesu planowania w 1979 r.

Pod względem form planowania wyróżnia się plan centralny i plan terenowy. Plan terenowy obejmuje zagadnienia dotyczące w zasadzie problematykę poszczególnych regionów, zaś plan centralny elementy o znaczeniu ponadregionalnym. W związku ze zmniejszeniem się powierzchni regionów i wzrostu ich liczby szereg elementów ujmowanych uprzednio w planie terenowym przeniesionych zostało do planu centralnego. Spowodowało to szereg zakłóceń, zwłaszcza w zakresie handlu i usług dla ludności.

W roku 1978 zapoczątkowany został proces częściowej decentralizacji planowania w spółdzielczości pracy. Będzie on kontynuowany i doskonalony w roku 1979.

Nowy system ekonomiczno-finansowy nakłada minimalizację dyrektyw i coraz pełniejsze przeobrażenie na parametryczne formy sterowania organizacjami gospodarczymi. System ten, w którym pracuje już szereg przedsiębiorstw przemysłowych po dostosowaniu do potrzeb i specyfiki branżowej zastosowany zostanie w roku 1979 również w budownictwie.

Podstawowym miernikiem efektywności gospodarowania w tym systemie będą: produkcja dodana i zysk. Z formuły obliczania produkcji dodanej wynika, że na jej wielkość wpływa nie tylko wielkość sprzedaży i saldo robót w toku lecz również oszczędności kosztów materialnych łącznie z amortyzacją, a także niektórych elementów kosztów niematerialnych jak odsetki od kredytów obrotowych i inwestycyjnych opłaty za czynsze i dzierżawy, koszty licencji itp.

Podstawowym miernikiem efektywności gospodarowania w tym systemie będą: produkcja dodana i zysk. Z formuły obliczania produkcji dodanej wynika, że na jej wielkość wpływa nie tylko wielkość sprzedaży i saldo robót w toku lecz również oszczędności kosztów materialnych łącznie z amortyzacją, a także niektórych elementów kosztów niematerialnych jak odsetki od kredytów obrotowych i inwestycyjnych opłaty za czynsze i dzierżawy, koszty licencji itp.

Zmieniła funkcja planów — za równo centralnego jak i jednostek gospodarczych — polega m.in. na tym, że nie mogą one egzekwować zadań rzeczowych i efektywności gospodarowania. Plany, zarówno centralny jak i organizacji gospodarczych winne być opracowane dla potrzeb tych szczebli.

Z potrzeby serca

W październiku 1978 roku na zebraniu załogi Zakładu nr 3 — Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego — z inicjatywą Rady Zakładowej załoga z tego zakładu uchwalila opodatkowanie nie się na sumę 10 złotych na fundusz mieszkaniowy dla sieroty przebywającej obecnie w Domu Dziecka w Gorzowie.

— Jak się takie opodatkowanie odbywa? — pytam panią Eugenję Szypulewską — ekonomistkę z tego zakładu.

— Pieniądze na wypłaty są uzyskiwane i odliczone do koperty, w której każdy pracownik ma kwit ze wszystkimi rozliczeniami — na tym kwicie i na kopercie nasza kasjerka pisze kreseczkę minus i cyfrę 10. I każdy pracownik wie już o co chodzi.

Pieniążki potrącone odkładamy na bok i potem druga członkini naszego komitetu opiekunczego — ka sjerka pani Jadwiga Lipińska wplca je na imienną książeczkę mieszkaniową naszej wybranej sierotki. Za rok tej akcji wkład na książeczkę mieszkaniową będzie już pełny i dziecko znowu dorosnie już nabędzie praw w kolejce do spółdzielczego mieszkania w Gorzowie.

— Słyszałem, że panie zabieracie

te sierotkę na niedzielę do siebie do domu...

— Tak — odpowiedziała pani Eugenja Szypulewska. Mam własnych dwoje dzieci i przy okazji idziemy z wszystkimi do kina, do lasu, a ostatnio pojechaliśmy na wycieczkę samochodem, żeby przy okazji pokazać naszej małej jak wygląda z daleka budowa, której załoga ufundowała jej książeczkę mieszkaniową. Na następnym zebraniu załogi Zakładu nr 3 odbędzie się spotkanie naszej podopiecznej z pracownikami budowy Zakładów Mechanicznych w Baczynie.

— A Mikołaj był u naszej podopiecznej?

— Był, był i w wielu innych dzieci z Domu Dziecka i w Przedszkolu nr 4, którym też opiekuje się nasza Rada Zakładowa Zakładu nr 3.

Wzywamy inne zakłady w GPPB i inne załogi budowlane z terenu Gorzowa do naśladowstwa do podobnej — tak bardzo pożytecznej akcji. Koszt tu znikomy, ale w sumie efekty społeczne i wychowawcze będą ogromne.

OD REDAKCJI: Czekamy na listy i ogłoszenia od załóg budowlanych o podjętych inicjatywach w tej sprawie. Opublikujemy je na łamach naszej gazety.

— Co pani robi, gdy na pani biurko wyładuje takie sobie budowlane UFO? — spytałam panią inżynier Renatę Froehлке — kierowniczkę Działu Normowania, Organizacji Pracy i Kontroli Funduszu Plac.

— Wie pan, na budowie to różnie bywa. Czasem zabraknie jakichś materiałów i wtedy majster konstruuje takie budowlane UFO, czyli wykaz niezidentyfikowanych robót budow-

w systemie pracy akordowej. Przeku nie może być tak, żebyśmy nie zapłacili za roboty rzeczywiście wykonane.

Nasze przedsiębiorstwo jest zainteresowane terminowym wykonaniem robót. W tym celu zawieraliśmy kilka umów z бригаadami kompleksowymi na wykonanie w określonym terminie zespołu pewnych robót, przeważnie montażowych.

Budowlane UFO

lanych. Ale my tu wszyscy mamy odpowiednio przeszkolenie i doświadczenie budowlane, i takie „nasze UFO” zwracamy do nadawcy z odpowiednim komentarzem.

— Na budowach mówią, że wasz wydział pilnuje żeby robotnik za wiele nie zarobił. Prawda to?

— Absolutna nieprawda! My nie mamy nie przeciwko temu, żeby nasz pracownik zarobił nawet dwadzieścia tysięcy na miesiąc — jeśli to jest technicznie możliwe. Nas obchodzi tylko to, żeby z budowy spływała dokumentacja placowa zgodna z rzeczywistym wykonaniem robót przez pracownika. Oparta na obowiązujących u nas cennikach budowlanych.

Są u nas robotnicy mający dość wysokie zarobki, ale oni wykazują autentyczny przerób i poza tym wykonują roboty na wydłużonym dniu pracy. To normalne, i nikt do tego nie ma żadnych zastrzeżeń — bo wynagrodzenie u nas jest płacone

Praktyka wykazuje, że o ile są terminowe dostawy elementów montażowych, to praca w takiej бригаadzie kompleksowej idzie bardzo sprawnie, a zatem i przynosi odpowiednio wysokie korzyści materialne robotnikom — naszym przedsięwzięciom i naszej gospodarce narodowej.

— Czyj jeszcze możecie się poch walić?

— Kiedyś napływało wiele skarg na niewłaściwe wypłaty. Teraz też czasem się to zdarza, ale tylko w sporadycznych wypadkach. Przeszkoliłbym nasz nadzór we właściwym wypełnianiu dokumentacji placowej. Teraz błędów jest już bardzo mało.

Pod względem oszczędności zajęliśmy w naszym zjednoczeniu drugie miejsce. Dość często przychodzi do nas na naukę ludzie z innych przedsiębiorstw. A będzie jeszcze lepiej i skarg będzie jeszcze mniej. Rozmawiał: MICHAŁ SWITAŁSKI

30 rocznica PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nej o wyzwolenie narodowe, a po wyzwoleniu w latach walki o odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych, wzroście osobowości działacza robotniczego.

W tym samym dniu, 15 grudnia 1978 roku, po uroczystych zebraniach w podstawowych organizacjach partyjnych, odbyło się zebranie egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR w GPPB, na którym sekretarz KW, tow. Zbigniew Frydł dokonał oceny przygotowania i przebiegu zebrań otwartych w POP, a następnie udzielił wskazówek odnoszących się do przebiegu dwóch imprez, które odbyły się w sali zarządu GPPB tj. Spotkanie pokoleń i wręczenie sztandaru dla ZSMP.

Spotkanie z weteranami ruchu robotniczego, w którym uczestniczyła sekretarz KW PZPR — Stefania Chuchro miała uroczysty i podniosły charakter. Podczas spotkania sześciu weteranów ruchu robotniczego otrzymało znaczki PZPR oraz dyplomy uznania za wkład pracy w odbudowę kraju i rozbudowę szeregów partii. Wręczono legitymacje dla 25 członków i 15 kandydatów PZPR. Organizacja partyjna w naszym przedsiębiorstwie liczy już po nad 600 członków i kandydatów. Legitymacje otrzymał dla ZSMP, 600 legitymacje — brigadzista spawacz Jan Sidor oraz 600 legitymacje pracownik działu ocjalnego Jacek Smażyński, który też po dziękował za wyróżnienie i zaufanie w imieniu wszystkich otrzymujących legitymacje.

Podczas spotkania sekretarz KW PZPR tow. Zbigniew Frydł w swym wystąpieniu przypomniał drogę, którą przebyła klasa robotnicza drogą do jednolitego polskiego ruchu robotniczego.

Sekretarz KW PZPR Stefania Chuchro w gorących słowach wyraziła podziękowanie za wyrażenie, który budował zebrań i fundamenty władzy ludowej na ziemiach Zachodnich, organizowali życie polityczne i gospodarowe.

(Patrz reportaż na str. 8)

F. GOSPODARCZYK
Sekr. KZ PZPR

Długoletni działacz ruchu robotniczego

Kazimierz Kubisztal

(Ciąg dalszy ze str. 4)



Urodził się 4 lipca 1922 roku w Li siej Górze (7 km od Tarnowa). Jest obecnie majstrzem w Zakładzie nr 2 „Śródmieście”. Zostałem go na budowie osiedla Czeresiniowego, w budynku nr 12. Oto, co mi o sobie opowiedział:

— Ojciec mój miał dwie morgi ziemi, z zawodu był murarzem, często bezrobotnym. Miałem 4 lata, kiedy zmarła moja matka. 7 lat kiedy zmarł ojciec. Zostałem z bratem

— Od tej pory służyliśmy u gospodarzy. Nie lubię tego okresu wspominać. Wystarczy że powiem, iż nocowaliśmy w oborze. W 1942 roku wywieziono nas do Niemiec na roboty przymusowe. (Wtedy należałem już do młodzieżowej organizacji „Wici”).

Do swojej wsi wróciłem z Niemiec w czerwcu 1945 roku. I już jesienią wyjechałem na Ziemię Zachodnią do Jeleniej Góry, gdzie pracowałem w straży przemysłowej. Z bronią w ręku pilnowałem mienia państwowego, brałem udział w Referendum. W Zakładach Wapienniczo - Gipsowych pracowałem do 1947 roku.

Po urlopie przenieśliśmy się do Zakładów Azotowych, gdzie pracował mój kolega. Tu w 1947 roku wstąpiłem do Polskiej Partii Robotniczej. Również byłem pracownikiem straży przemysłowej.

W 1949 roku wyjechałem do Szczecina, gdzie zacząłem pracować w Miejskim Przedsiębiorstwie Budownictwa nr 1. Trafiłem do brygady cieśli.

Jako członek PZPR należałem do specjalnej grupy działaczy, którzy brali udział w akcji organizowania spółdzielni produkcyjnych.

W 1950 roku, na budowie, poznałem swoją przyszłą żonę. Jej rodzice gospodarzyli na wsi koło Myśliborza.

W 1953 roku skierowano mnie do szkoły partyjnej, którą ukończyłem z wynikiem dobrym. Objąłem wtedy funkcję I sekr. Komitetu Gminnego w Barlinku. W gminie było 18 wsi, gdzie zakładaliśmy kandydackie grupy partyjne.

Po reorganizacji rad narodowych poszedłem do pracy w Komitecie Powiatowym PZPR w Myśliborzu. Jako instruktor partyjny objąłem więc jeszcze większy rejon działania.

W 1956 roku powróciłem do budownictwa — już w Barlinku, bo tu mieszkała moja rodzina. Przez 6 lat pełniłem funkcję sekr. KZ PZPR w Barlineckim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego. Następnie w tym samym przedsiębiorstwie objąłem funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej. Funkcję tę pełniłem przez trzy kadencje.

W 1967 roku wróciłem na budowę — do roli mistrza. Do „Przemysłówki” przeszedłem w 1974 roku.

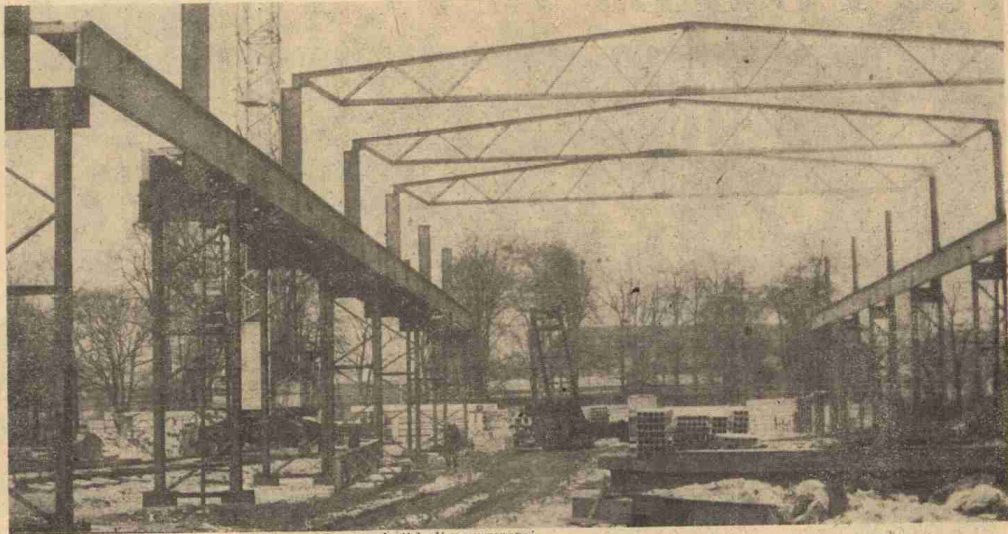
Kazimierz Kubisztal nadal mieszka w Barlinku. Do pracy dojeżdża i czeka na obiecanie mieszkania, które sam sobie chciałby wykończyć.

Razem z żoną wychowali trzy córki: Mirosława pracuje w ZWCh „Chemtex-Stilon” (mieszka w hotelu robotniczym), Cecylia kończy w Gorzowie szkołę pomaturalną, Hanna — najstarsza, wyszła już za mąż i mieszka w Łodzi.

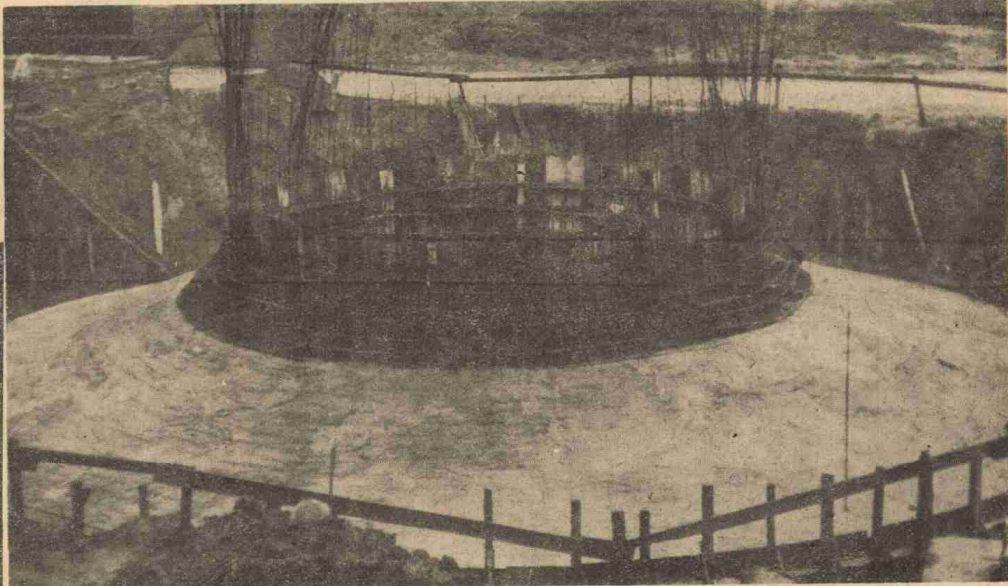
Kazimierz Kubisztal posiada medal 1000-lecia Państwa Polskiego i srebrną odznakę, którą otrzymał za osobisty wkład w rozwój Ziemi Zachodnich.

Notował: W. Zdzilowiecki

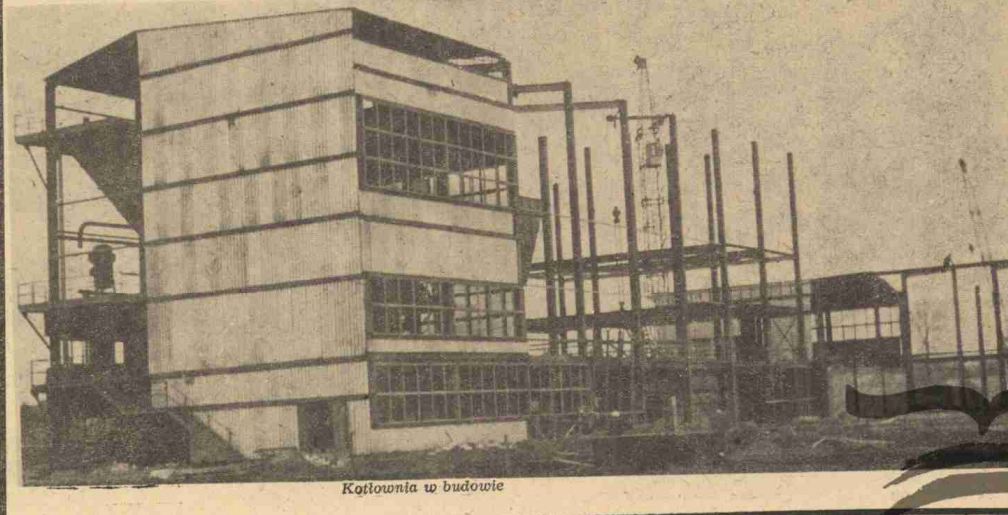
OBIEKTY W OBIEKTYWIE



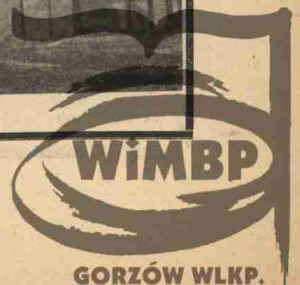
Montaż konstrukcji hali naprawczej



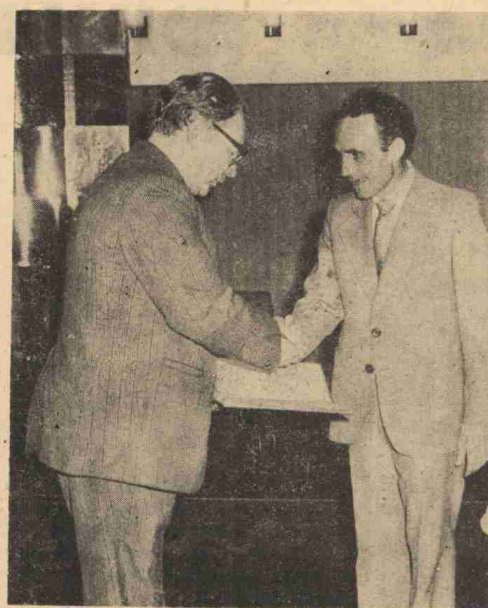
Fundament kotłowni



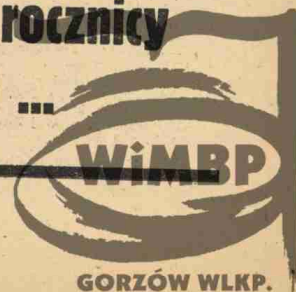
Kotłownia w budowie



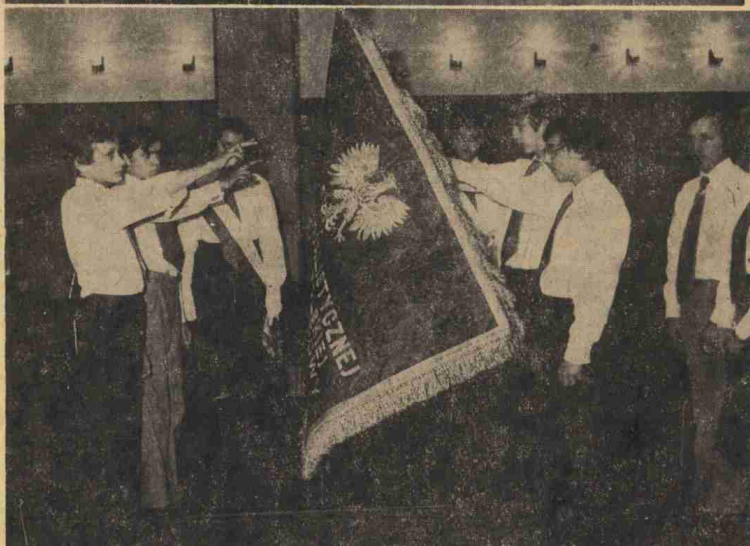
FOTOREPORTAŻ



z okazji 30 rocznicy
PZPR i ...



uroczystości wręczenia sztandaru dla zakładowej



organizacji Związku
Socialistycznej
Młodzieży Polskiej



Humoreska

Korkociąg służbowy

Zebrań nie przeciągnięto. Komitet organizacyjny obchodów zakładowego święta pracował skutecznie i krótko. Wszystko już ustalono. Tym większe zdziwienie wywołał mgr Makówka prosząc o glos.

— Jeszcze korkociąg służbowy... — Ależ kolego! przewodniczący podkoścyli na krześle. — To wyraźne kpiny, jaki korkociąg... — Mówię o zakupie korkociągu do otwierania butelek... — O zakupie nie ma mowy — wtrąciła księgowa — zresztą po co? Dajmy sobie spokój.

— Chwileczkę! — przedmówca nie dawał za wygraną. — Pamiętacie uroczystość ubiegłoroczną?

Okazało się, że wszyscy mieli gorszą pamięć od pytającego. — W takim razie przypomnę. Za kład wypłacił wysokie odszkodowanie za wypadek w czasie pracy...

Teraz wszystkim przed oczyma stanął obraz starego Wojciecha, który pokaleczył ręce wybijając korek z kolejnej butelki.

— Lepiej zatem — podsumował mgr Makówka — kupić korkociąg, niż następnemu portierowi płacić takie sumy.

— Rzeczywiście — zamyslił się przewodniczący.

— Trudno, trzeba kupić!

— Ależ panowie, wszystkie fundusze zostały już podzielone — stwierdziła księgowa.

— Mam pomysły! — ktoś poderwał się z miejsca — przyniesiemy korkociąg z domu. Kto ma?

Niebawem okazało się, że obecni otwierają butelki sposobem starego Wojciecha lub kupują płyny tylko w butelkach kapslowanych.

— Proponuję zakupić z funduszu dyrektora...

— Bajki nie zgodzi się!

— Zgodzi — podjął mgr Makówka. Korkociąg może się przydać. Choćby w czasie różnych kontroli...

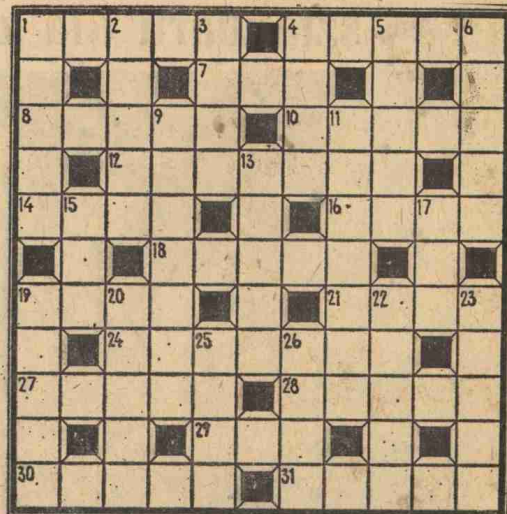
Po zebrań, do mgr Makówki podszedł przewodniczący.

— No, co... — pochwalił. Udało się wam z tym korkociągiem, ojadło.

Przyjaźnie poklepał po ramieniu. — Wydaje się, że ze swoimi zdolnościami daleko zajdziecie.

TADEUSZ SZYFER

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) broń łucznicza, 4) materia, 4) przełożony, 5) psy gońnarada, posiedzenie, 7) as, 8) rodzaj zboża, 10) okres w dziejach, 12) przy torze kolejowym, 14) dział obrony, 15) alibi, 16) w tymże dzielnym uniesieniu, 17) mebla połączonych i zwolnionych się gromko! — Eado! Preemia!!! Eado! — Ludzie z kantorka premię przy wieź!!!!

PIONOWO: 1) nie oryginał, 2) nia się numeru. Do rozłożenia rodzaj drogi bitej, 3) częśćcałka 100 złotych.

Jerzy Leszczyński Fraszki

LATWIZNA Przeszedł już w mieście oraz w okolicy jako kierownik instytucje wszystkie: wygląda, jakby nie ze stanowiska go usuwano, lecz ZE stanowiskiem. ZŁY PROGRAM TV Diabli nadali — i powtarzali!! BRAKORÓB PO POPRAWIE Nie wypuścił braku — bez jakości znaku. MYŚLI Mądry ma je w głowie, sprytny — w cudzoziemiu. OBOJĘTNY OBSERWATOR Od patrzenia świat się nie zmienia.

Zapiski z dziejów budownictwa

DAWNE TYNKI

Do sporządzania zapraw tynkowych starożytni Grecy i Rzymianie używali najczęściej gliny, piasku, wapna, tuczzonego marmuru, ziemi okrzemkowej oraz tuczzonej cegły i zmieszanych fragmentów wyrobów ceramicznych (gaczych, dachówek itp.). Najprostsze tynki tworzyła zaprawa z gliny i piasku, którą polewano ściany o licu ceglany lub z kamienia łamanego w budynkach mieszkalnych. Ściany kamienne, sklepienia i kolumny pokrywano — za wyjątkiem marmurowych — zaprawą wapienną z dodatkiem piasku i tuczzonego marmuru lub zmieszanej ceramiki i muzelek. Nadawała się ona również do powlekania ścianek basenów, podłóg w łazienkach win i basenów służących do solenia ryb.

W celu sporządzenia zaprawy bardziej delikatnej stosowano zamiast wapna gips. Gips wykorzystywano także do wykonywania plastycznej dekoracji wnętrz, tzw. sztukaterii. Tynki wapienne nakładane były zwykle kilkoma warstwami o łącznej grubości około 6-8 cm, przy czym ostatnia, wierzchnia warstwa, była najcieńsza, najbliższa i dokładnie wygładzona. Pozwalało to uzyskać tynk odpowiednim gruntem pod dekorację malarską. Długo schnąca gruba powłoka tynkowa umożliwiała nałożenie farby bez specjalnego pospiechu, najpierw jednobarwnego, a następnie szczegółów malowidła.

Wapno przeznaczane do zaprawy tynkowej gaszone w nadmiarze wodą. Prawo rzymskie zabraniało jednak używać wapna lasowanego przez okres krótszy niż 3 lata, a to dlatego żeby zapewnić wykonanym z niego tynkom odporność na spekanie. Jednocześnie Rzymianie przestrzegali, aby tynkowanie odbywało się między dniami 1 kwietnia a październikiem, z przerwami na czas upałów, celem uniknięcia zbyt szybkiego wiązania i twardnienia zaprawy, a w konsekwencji pęknięcia tynku.

Przykładowo można podać, iż w zachowanej z okresu hellenistycznego wierzchniej warstwie tynku pokrywającego ściany domu na greckiej wyspie Delos stwierdzono drobną analizę, że zaprawa z wapna i tuczzonego marmuru zawierała następujące składniki: 90,1 proc. wap-

na kwasowego, 4,7 proc. krzemionki, 2,4 proc. żelazistej gliny, 1,5 proc. tlenku magnezu i 1,3 proc. wody.

FRANCUSKA TOLERANCJA

Przepisy francuskiego prawa pracy z dużą tolerancją traktowały zwykłe fakty picia alkoholu (na ogół w postaci wina — tradycyjnego tam dodatku do posiłków) przez robotników budowlanych w czasie godzin pracy. Jak przyznają jednak sami Francuzi, wprowadzenie surowego zakazu przystępowania do pracy w stanie nietrzeźwym przyniosło, np. na budowie paryskiej wieży Eiffla (1887-1889), radykalną poprawę w zakresie bezpieczeństwa pracy. Po wprowadzeniu zakazu nie tylko ze zmniejszyła się ilość drobnych wypadków, ale też przestano notować wypadki śmiertelne. A zdarzały się one przedtem dość często wśród robotników, którzy po wypiciu alkoholu podejmowali pracę na dużej wysokości. Równie dobroczynne skutki przyniosło przestrzeganie zakazu picia alkoholu na budowie słynnego mostu Tancarville.

PRASTARY ZEW

Nad placem budowy dniało... — Technikom budowlanym z zawodu jest Jerzy Opara (ur. 1948), najlepszy polski kanadyjkar, wice-mistrz świata z 1970 r. na dystansie 1000 m. Jerzy Opara, zawodnik BKS "Skrę" w Warszawie, był m. in. finalistą Igrzysk Olimpijskich w Monachium (1972), zajmował czwarte lokaty w wyścigach jedynek na dystansach 500 i 1000 metrów podczas kajakarskich mistrzostw świata w Belgradzie (1971), a w Tampere (1973), wspólnie z A. Gronowiczem, wywalczył na kanadyjce brązowy medal na dystansie 1 km.

Parli napród tłumna ława... — Murarzem z zawodu jest wespół z czesny poeta polski Włodzimierz Domeradzki (ur. 1918), autor wielu utworów głównie dla dzieci i młodzieży. Zadebiutował on w 1937 r. na łamach pisma "Płomyk" wierszami dla młodzieży. W Domeradzki ma w swoim dorobku m. in. wydane tomiki poezji: "Wiersze twardej ręki" (1950), "Codzienny marsz" (1950) i "W moim oknie" (1967).

— Murarzem z zawodu był Władysław Ścibor (1891-1938), warszawiak, uczestnik Rewolucji Październikowej, działacz i współorganizator Klubu Rewolucyjnych Żołnierzy Polskich w Moskwie. W 1918 r. W. Ścibor został zastępcą dowódcy Rewolucyjnego Czerwonego Pułku Warszawy, walczącego w obronie władzy radzieckiej. W latach 1921-23 był członkiem Biura Centralnego partii komunistycznej w Mińsku, a następnie uczestniczył w budowie Komsomolska nad Amurem. Za udział w Rewolucji otrzymał Order Czerwonego Sztandaru.

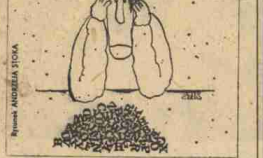
CZY WIESZ, ŻE...

— Murarzem z zawodu jest wespół z czesny poeta polski Włodzimierz Domeradzki (ur. 1918), autor wielu utworów głównie dla dzieci i młodzieży. Zadebiutował on w 1937 r. na łamach pisma "Płomyk" wierszami dla młodzieży. W Domeradzki ma w swoim dorobku m. in. wydane tomiki poezji: "Wiersze twardej ręki" (1950), "Codzienny marsz" (1950) i "W moim oknie" (1967).

— Murarzem z zawodu jest wespół z czesny poeta polski Włodzimierz Domeradzki (ur. 1918), autor wielu utworów głównie dla dzieci i młodzieży. Zadebiutował on w 1937 r. na łamach pisma "Płomyk" wierszami dla młodzieży. W Domeradzki ma w swoim dorobku m. in. wydane tomiki poezji: "Wiersze twardej ręki" (1950), "Codzienny marsz" (1950) i "W moim oknie" (1967).

Opr. WIESŁAW PIŻEWIŃCZ

HUMOR Z OKAZJI 50/51 NUMERU GAZETY (KORRESPONDENCJE W AKCJI)



"Gorzowska Przemysłówka" — organ Samorządu Robotniczego Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanych Przemysłowych. Spółeczne Kolegium Redakcyjne w składzie: Wiesław Piżewicz, Franciszek Gospodarczyk, Władysław Łuczko, Jan Szarejko, Irena Tuorek, Włodzimierz Walaszczyk — przewodniczący, Wincenty Zdzitowiecki — Redakcja: Jadwiga Grabka — korekta, Jan Sowiński — red. techniczny, Wincenty Zdzitowiecki — red. naczelny. Stale współpracują: Zenon Chyży, Jerzy Cwojdzinski, Paweł Dorosko, Jerzy Intek, Jerzy Leszczyński, Wiesław Piżewicz, Michał Światłowski, Jan Starzyński. Adres redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Marchewskiego 55, pokój nr 123, tel. nr 6001-09, wew. 208. Skład, łamanie, chemigrafia: Drukarnia Prasowa w Zielonej Górze, ul. Rejsa 5, Zam. 21/79. PZGK-12 166/Z-123 2000 egz. A-3 1.79. — J-22

